

Anna Kochan

Zaginiona "Historia św. Genowefy" Andrzeja Zbylitowskiego : uwagi i przypuszczenia

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 102/4, 165-174

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ANNA KOCHAN
(Uniwersytet Wrocławski)

ZAGINIONA „HISTORIA ŚW. GENOWEFY” ANDRZEJA ZBYLITOWSKIEGO

UWAGI I PRZYPUSZCZENIA

Historia św. Genowefy autorstwa Andrzeja Zbylitowskiego ukazała się drukiem w Krakowie w 1599 r. w formacie 4° i liczyła 16 kart. Niestety, nie znamy tego wydania. Utworu nie ma także w żadnym dostępnym nam odpisie lub przedruku. Dzięki notatce Hieronima Juszyńskiego wiemy natomiast, jaki był początek tekstu:

Wielką Francuzów patronkę i panią
Przynosząc, żono, jako serca danią¹.

Wolno zatem przypuszczać, że *Historia św. Genowefy* została napisana 11-zgłoskowcem parzyście rymowanym, czyli typową dla Zbylitowskiego miarą. Sądząc po informacjach o druku, można ostrożnie wnioskować, iż cały tekst liczył około 400 wersów. Poeta zadedykował utwór swojej żonie. Od Juszyńskiego wiemy, że chodzi o Annę Trzcieńską Rawiczankę. Trzeba jednak dopowiedzieć, iż w tym samym roku, w którym zmarła Anna i w którym ukazała się *Historia św. Genowefy*, poeta ożenił się po raz drugi; jego wybranką była Katarzyna Borzewicka.

Zbylitowski nie uprawiał twórczości religijnej. To, co zamieszczone zostało w trenach napisanych na śmierć wojewodziny krakowskiej (*Lamenty na żalony pogrzeb [...] Elżbiety Ligęzianki z Bobrku, wojewodziny krakowskiej*), nie wychodzi poza konwencję gatunku. Poza tym można jeszcze znaleźć niezbyt długą modlitwę króla w *Drodze do Szwecyj* i lakoniczne wspomnienia o świętych Stanisławie i Florianie uczynione przy okazji przedstawiania władców Polski w *Wieśniaku*.

Co zatem skłoniło poetę do podjęcia tematu hagiograficznego? Być może, autor, jak to się niekiedy zdarzało, dostał zlecenie od drukarza. Drukarze wszakże byli przede wszystkim zainteresowani, by spolszczyć jakiś popularny za granicą utwór, głównie jeden z poczytnych romansów niemieckich². W ten sposób pojawiły się w kraju *Historia o cesarzu Othonie*, *Meluzyna*, *Magielona* czy *Fortunat*.

¹ H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*. T. 2. Kraków 1820, s. 367.

² Zob. J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*. Warszawa 1962, s. 57. Dalej do pozycji tej odsyłam skrótem JK. Ponadto w artykule stosuję skrót GK = G. Kentenich, *Die Genovefende, ihre Entstehung und ihr ältester datierter Text*. Trier 1927. Liczby po skrótach oznaczają stronicę.

Były one wznawiane później wielokrotnie, często w coraz to nowszych tłumaczeniach i wersjach (zob. JK).

Wolno też sądzić, że powierzenie poecie opracowania tematu hagiograficznego wiązałoby się z wyborem bardziej popularnego lub czczonego w Polsce świętego, ostatecznie kogoś o niezwyklej biografii. Życie św. Genowefy nie odbiegało pod tym względem od innych cudownych żywotów pobożnych niewiast.

Być może, zadziały dworskie ambicje. Trzeba bowiem wspomnieć, że Zbylitowski ustawicznie konkurował z bardziej poważanym Stanisławem Grochowskim, jak on – dworzaninem Zygmunta III Wazy. Wiele utworów na podobne tematy powstało u obu poetów niemalże równolegle. Grochowski również napisał rymowane dzieło hagiograficzne – historię o św. Cecylii, i chociaż historia ta została wydrukowana dopiero w r. 1605, to jednak nawiązuje do wydarzeń z r. 1599, co znalazło swoje odzwierciedlenie w tytule – *Święta Cecylia, Rzymianka, panna i męczenniczka. Tym sposobem wtorykroć w Rzymie znaleziona na końcu Roku Pańskiego 1599*.

Św. Genowefa paryska należy do najważniejszych świętych we Francji. Nie posiadamy ani jednej informacji, która pozwoliłaby przypuszczać, że Zbylitowski miał jakieś osobiste związki z tym krajem. Nie dysponujemy żadnymi dowodami, iż poeta studiował we Francji, ale też – przypomnijmy – w ogóle nie wiemy, gdzie pobierał nauki. Dodajmy na marginesie, że w Paryżu istniała niegdyś także słynna (dzięki wykładom Abélarda) Szkoła św. Genowefy, pozostająca poza jurysdykcją biskupa tego miejsca.

Tematy francuskie również nie miały szczególnego powodzenia. O zbiegłym potajemnie do ojczyzny Henryku Walezym od dawna nie wspominało, zresztą w czasie, kiedy Zbylitowski wydał swój utwór, król nie żył od 10 lat, zasztyłowany przez fanatycznego dominikańskiego mnicha. W Polsce Francuz nie cieszył się szacunkiem i stratę rychło odżałowano. Sam Zbylitowski, przedstawiając w *Wieśniaku* władców polskich, o Walezym wyraził się niepoehlebnie:

Po nim z francuskiej krainy
H e n r y k, który w rychle zjechał
I Korony tej zaniechał,
Nic znacznego nie sprawiwszy,
W trwodze wszystkich zostawiwszy. [w. 624–628]³

Na dworze Zygmunta III byli Francuzi. Wspomniał o tym i Zbylitowski, kiedy opisując podróż tego władcy do Szwecji podał, że wśród dworzan znajdował się także przedstawiciel owej nacji (*Droga do Szwecyjej*, w. 136)⁴.

W sprawie wyznania poety nie wiemy nic pewnego, a w pismach Zbylitowskiego nie ma żadnej wzmianki, która sugerowałaby jego przynależność religijną. Skoro stworzył dzieło hagiograficzne, wolno przypuszczać, że raczej był katolikiem. Jeśliby potraktował historię jako opowieść moralną, sympatyzując bardziej z protestantami, których na dworze katolickiego Zygmunta III przecież tolerowano, to

³ A. Zbylitowski, *Wieśniak*. Po wtóre wydany przez T. Wierzbowskiego. Warszawa 1893.

⁴ A. Zbylitowski, *Droga do Szwecyjej*. W zb.: *Trzy podróże. J. Kochanowski: „Pamiętka. Janowi na Tęczynie”*. – A. Zbylitowski: „*Droga do Szwecyjej*”. – T. Grotkowski: „*Podróż Morska*”. Wstęp i objaśnienia E. Kotarski. Gdańsk 1973, s. 85.

„francuskim” wydarzeniem mógłby być edykt nantejski. Po śmierci Walezego królem, nie bez trudności, został Henryk IV Bourbon, zwany później Wielkim, monarcha absolutny, reformator i kalwinista, który w r. 1598 w Nantes wydał edykt tolerancyjny, kończący wojny religijne. To jednak tylko dalekie przypuszczenia.

Na Francję zwracano uwagę z powodów politycznych, ale nie był to, z oczywistych względów, główny kierunek zainteresowań szlachty. Jeden z zachowanych druków ulotnych dotyczył wydarzeń nad Sekwaną i wart jest bliższego zainteresowania. W roku 1590 u Siebeneichera wyszły *Nowiny z Francyjey o wybawieniu miasta Paryża od oblężenia króla Nawarskiego*⁵. W tekście nie wspomina się wprawdzie o pomocy św. Genowefy, lecz uratowanie oblężonego Paryża mogło kojarzyć się z patronką miasta, która wsławiła się właśnie jego obroną. Nie da się ukryć, że reakcja Zbylitowskiego na to wydarzenie byłaby jednak mocno spóźniona.

Julian Krzyżanowski przypuszczał, iż poemat Zbylitowskiego był przekładem popularnego w średniowieczu i znanego z *Acta Sanctorum* żywota patronki Paryża, której święto obchodzone było – według tego, co pisał – 1 stycznia (JK 189). Domysł ten nie może być prawdziwy. Święto patronki Paryża ustalono już dawniej na 3 stycznia i najpewniej nie chodziło o historię z *Acta Sanctorum*, ponieważ wydawanie zbioru powstałego z inicjatywy belgijskiego jezuita Jana Bollandy rozpoczęto w Antwerpii ponad 40 lat później (1643), a dzieło kontynuowali współpracownicy i uczniowie z Towarzystwa Bollandystów⁶. Maria Adamczyk, powołując się na typologię Krzyżanowskiego, *Historię św. Genowefy*, podobnie jak *Zuzannę* Jana Kochanowskiego, zaliczyła do romansów biblijno-hagiograficznych⁷.

Jedyną świętą o tytułowym imieniu jest św. Genowefa z Paryża (422–500), na wpół legendarna dziewczyna z Nanterre. Jedna z najważniejszych świętych Francji żyła w skrajnej ascezie, była inicjatorką budowy kościoła Saint Denis i wybawicielką miasta w czasie licznych niebezpieczeństw. Genowefa uśmierzyła panikę, w jaką wpadli paryżanie na wieść o najeździe Hunów, i wymodliła odstąpienie Atylli od ataku na stolicę, ona też zorganizowała flotyllę rzeczną, która, złamawszy szyki wroga, dostarczała żywność w trakcie oblężenia przez Franków. Miejsce pochówku świętej stało się przedmiotem kultu, w końcu wzniesiono tam okazałą świątynię, zamienioną jednakże w w. XVIII w Panteon, gdzie chowano zasłużonych. W czasie rewolucji relikwie św. Genowefy padły ofiarą pożaru i ocalałe resztki przeniesiono do sąsiedniego kościoła Saint Etienne du Mont.

Kult świętej dotarł także na Śląsk w XIV i XV w. (jej wizerunek znajduje się wśród obrazów innych świętych okalających ołtarz w kościele w Gietrzwałdzie). Ją samą przedstawiano najczęściej jako pasterkę z owieczką, ponieważ pasła owce swego ojca w Nanterre, ale też ze świecą lub kluczami (do bram Paryża), z aniołem (zapalającym świecę) albo z diabłem (gaszącym płomień); św. Genowefa była wzywana m.in. w przypadkach chorób oczu, ponieważ miała przywrócić wzrok

⁵ Tekst został zamieszczony przez K. Zawadzkiego w *Prasie ulotnej za Zygmunta III* (Warszawa 1997).

⁶ *Acta Sanctorum Ianuarii: quotquot toto orbe coluntur, vel a catholicis scriptoribus celebrantur, quae ex Latinis et Graecis, aliarumque gentium antiquis monumentis [...]*. Reprod. en facsim. T. 1. Bruxelles 1965, s. 137–153.

⁷ M. Adamczyk, *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku*. Poznań 1980, s. 20.

swej matce, także przez zadżumionych, przez cierpiących na trąd, ponadto proszono świętą o dobrą pogodę.

W Polsce święci francuscy pojawiali się – bardzo rzadko – głównie za sprawą premonstratensów lub cystersów, choć, trzeba powiedzieć, mnisi z tych zgromadzeń zazwyczaj mieli kontakty przede wszystkim z braćmi z klasztorów niemieckich. Najwięcej materiału dostarczają kalendarze diecezjalne z XIV i XV stulecia. Znajduje się w nich niemało typowo francuskich świętych, w tym Genowefa, patronka Paryża⁸. Nie zmienia to faktu, że u nas praktycznie w ogóle nie istniał jej kult.

W znanej w Polsce *Historii Franków* Grzegorza z Tours nie wspomina się o św. Genowefie, także gdy mowa o ataku Hunów na Paryż⁹.

Piotr Skarga nie wymienia św. Genowefy w *Żywotach świętych* (1579), choć, trzeba stwierdzić, znalazła się ona w osławionej w Polsce *Probatae Sanctorum Historiae* (pierwodr. 1570–1577), niemieckiego hagiografa Wawrzyńca Suriusa, którego pismami Skarga się posłużył¹⁰. Oczywiście, od dawna znana była również *Złota legenda* Jakuba de Voragine, w której zostało opisane życie i cuda św. Genowefy.

Nadal jednak trudno odpowiedzieć, co miałyby skłonić Zbylitowskiego do wyboru tej świętej. Wprawdzie pod wpływem mody na sielanki Genowefę w XVI w. przedstawiano najczęściej jako pasterkę z kijem pasterskim (szkoła Fontainebleau), a w tym samym roku, w którym ukazała się *Historia św. Genowefy*, Zbylitowski pisał już pochwałę wsi i wiejskiego życia (*Żywoć szlachcica we wsi*), to jednak bliskie poecie wyobrażenie kobiet w sielankowej dekoracji trudno uznać za wystarzający i rozsądny powód.

Niekiedy wybór adresata dedykacji pozwala odgadnąć, jaka była motywacja autora. Zbylitowski przed *Historią św. Genowefy* zazwyczaj dedykował utwory możliwym protektorom. W tym przypadku postąpił całkowicie inaczej. Tekst, jeśli wierzyć Juszyńskiemu, zadedykował poecie żonie Annie Trzcieńskiej, prawdopodobnie niedawno zmarłej. Oczywiście, nie można wykluczyć, że Trzcieńska urodziła się 3 stycznia lub że w tym dniu małżonkowie brali ślub, ale kojarzenie ze św. Genowefą daty prywatnego święta pozostaje tylko dalekim domysłem.

Żywotopisarstwo w XVI w. było gatunkiem zaniedbanym, chociaż zwiększyło się zainteresowanie narodowymi świętymi i promowano nowych świętych w celu otrzymania zezwolenia na oficjalny kult (np. Kazimierza Jagiellończyka albo Jana Kantego)¹¹. Głównie jednak przekładano z *Biblii*, przede wszystkim historie Judyty, Zuzanny, Tobiasza, Józefa, Jonasza i Eliasza.

W drugiej połowie XVI w. pewną popularnością cieszyły się natomiast historie o pobożnych lub mężnych niewiastach. Wspomniana *Zuzanna Kochanowskie-*

⁸ Zob. T. Siłnicki, *Dzieje i ustrój kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*. Warszawa 1953, s. 73.

⁹ Grzegorz z Tours, *Historia Franków*. Przeł. K. Liman, T. Richter. Wstęp, oprac., komentarz D. A. Sikorski. Kraków 2002. O ataku Hunów mowa na s. 101–102. O świętej niewielką wzmiankę czyni się tylko w ks. IV, gdy wspomina się śmierć królowej Chrodechildy w r. 544 i miejsce jej pochówku obok króla Chlodwiga w paryskim kościele wzniesionym dzięki staraniom władcy, w którym spoczywają także szczątki św. Genowefy (s. 163).

¹⁰ A. Ceccherelli, *Od Suriusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*. Przeł. M. Nie w ójt. Izabelin 2003, s. 72–73.

¹¹ Zob. szerzej na ten temat Ceccherelli, *ibidem*, s. 40.

go, dzieło oparte na opowieści biblijnej o fałszywie oskarżonej przez starców kobiecie, została wydana w 1562 roku¹².

Historie te chętnie dedykowano kobietom. *Zuzanna* była poświęcona Elżbiecie Szydłowieckiej, żonie Mikołaja Radziwiła Czarnego, *Święta Cecylia*, *Rzymianka* [...] Grochowskiego – Annie ze Stymbergu, księżnej Ostrogskiej.

Jak wykazał Moshe Sluhovski, we Francji sposób oddawania kultu św. Genowefie i kierowane do niej prośby zmieniały się w ciągu wieków. Po pierwsze, patronkę Paryża łączono z cudami związanymi z wodą, a w dalszej kolejności odwoływano się do niej w sprawach nawigacji i ochrony przed powodzią¹³. W czasach ekspansji angielskiej zwracano się do św. Genowefy z innych przyczyn: uosabiała ona zwycięską obronę przed najazdem obcych¹⁴. Zaczęto też portretować ją jako wojowniczkę. Sprzęgło się to z postępującą fascynacją bohaterkami kobiecymi, zwłaszcza starożytnymi Amazonkami, ale także znanymi z *Biblii*, w szczególności z Judytą, ponadto – męznymi kobietami zapisanymi w historii, jak np. Joanna d'Arc. Sprzyjały temu również silne rządy samodzielnych władczyń: Katarzyny Medycejskiej, Elżbiety I Tudor (XVI w.), a później Anny Austriaczki (XVII w.) i innych¹⁵.

Jeśli Zbylitowskiego interesowałby ten aspekt kultu świętej, czyli stylizacja na męzną niewiastę, to szedłby już przetartą ścieżką. Na przełomie 1585 i 1586 r. ukazał się *Wzór pań męźnych* Kochanowskiego – cykl prozaicznych wizerunków 6 dzielnych niewiast. O zainteresowaniu poety starożytnymi wzorcami osobowymi świadczą m.in. 3 inne zachowane (we *Fragmentach*) wizerunki słynnych kobiet: *Na obraz Lukrecyjei*, *Na obraz Klelijej* i *Na męźną Telezylłę*. Wspomnieć trzeba, że o szlachetności pochodzenia kobiet przekonywał już wcześniej Maciej Wierzbiewski w przekładzie z Henryka Korneliusza Agryppy *O szlachetności płci niewieściej* (1575).

10 lat przed *Historią św. Genowefy* wyszły *Sprawy, abo historie znaczących niewiast* Erazma Otwinowskiego, do których przydane zostały także rozważania *O dobrej żenie*, *O wychowaniu dzieci* itd., dedykowane jego żonie Annie.

Niewątpliwie Genowefa mogła zatem zainteresować twórcę jako kolejny wzorzec osobowy w Panteonie męźnych niewiast. Popularne zbiory hagiograficzne, zarówno *Złota legenda* Jakuba de Voragine, jak i *Vitas patrum* przypisywane św. Hieronimowi były wprawdzie dobrze znane w Polsce, ale romans religijny nie rozwijał się jednak bardzo intensywnie, chociaż wolno byłoby przypuszczać, że stanie się inaczej (JK 186–187).

Jeśli przyjąć, iż przyczyną dedykacji żonie były walory moralne opowieści, to historia o Genowefie mogła dotyczyć odmiennej bohaterki – Genowefy Brabanckiej, bardzo często mylonej z paryską świętą. W czasach Zbylitowskiego

¹² O popularności motywu i jego realizacjach zob. szerzej JK 186–187.

¹³ M. S l u h o v s k i, *Patroness of Paris. Rituals of Devotion in Early Modern France*. Leiden – New York 1998, s. 42. Źródła tego rodzaju kultu upatruje autor w cudzie uzdrowienia ślepej matki przez św. Genowefę dzięki użyciu źródlanej wody w rodzinnym Nanterre. Nie można jednak zapominać, że dostarczanie żywności dla głodnego Paryża zostało zorganizowane przez św. Genowefę drogą wodną. Świętą często wyobrażano później ze świecą, z której wypływa woda (portal Notre Dame w Nanterre), i z Nautae Parisiaci – emblematem Paryża (zob. *ibidem*, s. 44).

¹⁴ Zob. *ibidem*, s. 49.

¹⁵ Zob. *ibidem*, s. 51.

panował w tej mierze wielki chaos. Dopiero Jean Bolland, badając dzieje Genowefy, krytycznie odniósł się do prawdziwości historii o niesłusznie oskarżonej kobiecie¹⁶.

Ta Genowefa (zwana także Palatyńską, z Palatynatu albo z Frauenkirch) była bohaterką popularnej powieści, cieszącej się wielkim wzięciem i zachowanej w licznych wersjach. Mowa w niej o małżonce palatyna reńskiego, która w czasie nieobecności męża była nakłaniana do zdrady. Gdy oparła się namowom, oskarżono ją fałszywie o wiarołomstwo i skazano na śmierć (lub wygnanie). Szczęśliwie ocalała, błąkała się po lasach ze swoim synkiem, którego karmiła mlekiem sarny i w przedziwny sposób (również za sprawą Najświętszej Paniienki) została uratowana i nagrodzona. Według najstarszych wersji Genowefa miała żyć w w. VIII; jak się zasadnie przypuszcza, w ostatecznym kształcie historia powstała w jednym z niemieckich klasztorów i w odpowiedzi na miejscowe potrzeby (lokalna opowieść, legenda założycielska i miejsce kultu)¹⁷.

Nie było to zjawisko odosobnione. Georges Duby zwrócił na nie uwagę przy okazji analizy XII-wiecznych praktyk francuskich, które w kontekście niniejszych rozważań wydają się szczególnie interesujące. Średniowieczne duchowieństwo francuskie w pewnych okresach skupiało się na przedstawianiu przykładowych małżonków, których sławiono i umieszczano pośród świętych, co upoważniało także do wzywania ich pomocy, a „u grobu owych błogosławionych opowiadano pielgrzymom dzieje ich życia”¹⁸. Potrzebę tę wywoływały skandaliczne poczynania małżeńskie władców i możnych (związki kazirodce, bigamia), których naśladowanie przez poddanych byłoby, oczywiście, wysoce niewskazane. Działania te, nazwalibyśmy je dzisiaj propagandowymi, rozpoczynało spisanie historii i czechenie relikwii. Jedną z takich historii dotyczy spontanicznego miejsca kultu w parafii Ghistelle tam, gdzie zamordowano pobożną kobietę. Rozkwit pobożności ludowej musiał zostać okiełznany. Zdecydowano dokonać uroczystego wyniesienia szczątków i ogłosić świętość zmarłej. Mnichowi z sąsiedniego opactwa, Drogonowi, wyspecjalizowanemu w hagiografii, powierzono przygotowanie legendy i uczynienie z niej budującej opowieści. Kilka lat później inny zakonnik opracował wersję poprawioną¹⁹. Godeliwa, bo takie nosiła imię kobieta, była w tej opowieści córką rycerza wydaną za możnego Bertolfa. Mnisi opisali jej żywot bardzo szczegółowo, akcentując wszelkie pobożne poczynania.

We Frauenkirch zdarzyła się podobna sytuacja. Historia o Genowefie powstała na kanwie opowieści o Marii Brabanckiej, którą nazywa się córką króla Francji – na co zwracają uwagę badacze niemieccy (Kentenich, Seuffert, Brüll) – i w ten sposób została ona powiązana z patronką Paryża²⁰.

¹⁶ *Acta Sanctorum [...]*, s. 137–153.

¹⁷ Historią wątku zajęli się szerzej B. Seuffert (*Die Legende von der Pfalzgräfin Genovefa*. Würzburg 1877), B. Goltz (*Pfalzgräfin Genovefa*. Leipzig 1897), F. Brüll (*Die Legende von der Pfalzgräfin Genovefa nach dem noch ungedruckten, bisher verschollenen Texte des Johannes Seinius*. W: *Gymnasium zu Prüm. Jahresbericht für 1898/99*. Veröff. F. Brüll. Prüm 1899) i Kentenich (GK).

¹⁸ G. Duby, *Rycerz, kobieta i ksiądz. Małżeństwo w feudalnej Francji*. Przeł. H. Geremek. Warszawa 1986, s. 130.

¹⁹ Zob. *ibidem*, s. 136.

²⁰ GK V. Autor wspomina prace Seufferta i Brüllę.

Od wieku XIV w Niemczech pojawiały się różne wersje francuskiego wątku o królowej Francji (córcie króla Francji) i niewiernym marszałku²¹. Jedna z wersji była zapisana na początku w. XV w klasztorze w Laach, a następnie stopniowo splotła się z postacią wyobrażoną na drzwiach klasztoru w Maifeld. Okoliczne lasy odegrały rolę boru, po którym miałyby się błąkać Genowefa (las w pobliżu Maifeld nazywany był lasem Genowefy) (GK 22).

Według tradycji lokalnej kościół ufundował palatyn Siegfryd z wdzięczności za wybawienie żony Genowefy przez Maryję Dziewicę, a widniejący w tylnym rogu świątyni kamienny obraz prawdopodobnie przedstawiał naturalnej wielkości rycerza i jego żonę. Podobne zdarzenie miało natomiast miejsce w połowie w. XIII w rodzinie hrabiego Ludwika Srogiego, którego żoną była Maria Brabancka, ale pobliskie Maifeld było już tylko lennem rodziny. Z pewnością to kolejne czynniki wpływające na powstanie legendy o Genowefie.

Kariera literacka Genowefy rozpoczęła się w XV wieku. Jedna z wersji została sporządzona przez Johanna von Andernacha, który w 1500 r. skopiował historię z manuskryptu znajdującego się w Laach. Manuskrypt ów zawierał najstarszą odmianę tej opowieści. Pracę von Andernacha zamieszczono w książce wraz z pismami dotyczącymi Maryi²². Powód tego postępowania był oczywisty: historia zawierała poza elementami legendy rycerskiej również odniesienia do Marii Panny, powinna przy tym mieć też charakter legendy założycielskiej kościoła (Frauenkirch). Autor skupił się zatem na okresach pobytu Genowefy w lesie, a na końcu stwierdził, że opisał ową scenę świadek wydarzeń. Historia ta bowiem miała miejsce w Maifeld, w okolicach Koblencki, na lewym brzegu Mozeli i Renu.

Wprawdzie kolejni autorzy starali się, by opowiedzieć historię, która rzekomo zdarzyła się przed 500 z górą laty, ale jednak czynili to nieudolnie (GK 11–12). Bez wątplenia, legenda powstała dopiero około w. XIV, wtedy też nadano jej specyficzny koloryt, bo siedziby, funkcje i instytucje, które są tam wspomniane, nie mogły istnieć w VII czy VIII wieku.

Wybór opowieści o wiernej żonie i zadedykowanie tej opowieści niedawno poślubionej małżonce (czyli Katarzynie Borzewickiej) wydają się bardzo prawdopodobne, zwłaszcza że temat wiarołomstwa poruszał Zbylitowski jeszcze w wydrukowanym rok później *Wieśniaku*, zapewniając swoją Nimfę (którą jednakże była już kolejna wybranka owdowiałego poety), że nigdy jej nie zdradzi („Lecz ja ciebie, Nimfo moja, / Nie zdradzę, póki mi świata / Dopuszczą widzieć me lata; / Będę przyjacielem tobie / I w ostatnim twardym grobie”, w. 854–858²³), a w *Epitalamium IV* ze zbioru *Epitalamium na wesele [...] Zygmunta III*, oczywiście, zgodnie też z regułami gatunku, wskazywał na nierozzerwalność związku małżeńskiego („A w czas fortunny ślub małżeński święty / Kończ nierozjęty”, w. 7–8)²⁴.

Czy Zbylitowski mógł znać tę historię? Opowieść Genowefy Brabanckiej, zwanej często po prostu św. Genowefą, była w obiegu już od dawna. W wieku XV

²¹ Historię tę podaje K e n t e n i c h (GK 18–20).

²² Zapis legendy w wersji Johanna von Andernacha referuje K e n t e n i c h (GK 3–4).

²³ Z b y l i t o w s k i, *Wieśniak*, s. 33–34.

²⁴ A. Z b y l i t o w s k i, *Dwa panegiryki ku czci Zygmunta III Wazy*. Oprac. H. K a s p r z a k - O b r ę b s k a. Łódź 2000.

słyszeli o niej historycy i hagiografowie, tacy jak Johannes Seinus (1448) i Matthias Emich (Emyih, Emyich, Eymich) (1472)²⁵.

Legenda ta cieszyła się wielką popularnością w Niemczech. Z pewnymi zmianami w wersji Seiniusia opublikowali ją również Ioannes Molanus (*Natales sanctorum Belgii* (1574)), Marquard Freher (*Origines Palatinae* (1599)), a później także: Christophorus Brower (ok. 1610), Erycius Puteanus (ok. 1620), Matthäus Rader (1624) czy Albertus Miraeus (ok. 1630). W obiegu powszechnym znane były też pieśni duchowne opisujące losy Genowefy.

Kilkanaście lat po śmierci polskiego poety historia doczekała się wersji francuskiej cieszącej się wielką popularnością. Według Jolanty Ługowskiej i Tadeusza Żabskiego karierę literacką rozpocząć miała opowieść Réne de Cerisiersa (1638), wydana po polsku jako *Okoliczności ciekawe Zygfryda, elektora trewirskiego, i Genowefy, księżniczki brabanckiej [...]*²⁶. Wersja francuska podlegała później kolejnym przeróbkom i stała się podstawą m.in. dramatu Friedricha Müllera (*Golo i Genowefa* (1781)), tragedii Friedricha Hebbła (*Genowefa* (1799)) i opery Roberta Schumanna (według Hebbła (1850)) czy opery Jacques'a Offenbacha (*Geneviève de Brabant* (1859)). Opowieść o niedolach cnotliwej Genowefy odnosiła w Polsce sukcesy przede wszystkim od lat trzydziestych w. XIX, kiedy lawinowo rosła liczba następnych tłumaczeń i wydań – głównie w postaci druków jarmarcznych.

W jaki jednak sposób Zbylitowski miałby dowiedzieć się o perypetiach Genowefy? Trudno zakładać, by poeta poznał tę wersję ze źródła, tzn. z pobytu w klasztorze w Laach. Na pewno nie korzystał z żadnego polskiego opracowania. Jak już wspomniano, Skarga w ogóle nie uwzględnił św. Genowefy w *Żywotach świętych*, jakkolwiek u Suriusa, najpierw u de Voragine pojawiła się ona, tyle że chodziło o bohaterkę Paryża, a nie błąkającą się po lasach niewinność.

Spośród wcześniejszych autorów zwrócić trzeba uwagę na 4 osoby: Seiniusia, Emicha, Molanusa i Frehera. Wszyscy związani byli z Moguncją. Wersja Seiniusia była najbardziej rozpowszechniona i stanowiła podstawę dalszych edycji²⁷. Emich podjął się nowego opracowania tematu (*Memorable Gestum de Miraculosa Fundatione Ecclesiae Benedictae Virginis in Frauenkirchen*), starając się zwiększyć atrakcyjność opowieści, dlatego krótką i prostą wersję przerobił na długą, moralizującą, opatrzoną komentarzami i przemowami opowieść z odniesieniami do historii Zuzanny i Hagar oraz z zapożyczeniami z Owidiusza i Wergiliusza, co mogłyby się podobać polskiemu poecie²⁸.

Z kolei Molanus i Freher byli autorami znanymi w Polsce, zwłaszcza Freher,

²⁵ *Piękne historie o niezłomnym rycerzu Zygfrydzie, pannie wodnej Meluzynie, królownie Magielonie i świętej Genowefie. Różne przygody, smutki i pociechy, nieszczęścia i szczęścia, przy odmiannach omylnego świata reprezentujące*. Oprac. J. Ługowska, T. Żabski. Wrocław 1992, s. 301. Zob. też T. Żabski, *Genowefa Barbancka*. Hasło w: *Słownik literatury popularnej*. Red. ... Wyd. 2, popr. i uzupeł., dodr. Wrocław 2006, s. 178–179.

²⁶ [R. Cerisiers], *Okoliczności ciekawe Zygfryda, elektora trewirskiego, i Genowefy, księżniczki brabanckiej z francuskiego przetłumaczone*. Lwów 1779. Zob. też *Piękne historie [...]*, s. 301–302.

²⁷ Wersję Seiniusia i Andernacha podaje Brüll (*op. cit.*, s. 10–21).

²⁸ Całą wersję Emicha podaje Kentenich (GK 26–51). Opracowanie Emicha nie było drukowane, opublikowano je drukiem dopiero w 1914 r. (*Handschrift Nr 1353*. „Beschreibenden Verzeichnis der Handschriften der Stadtbibliothek zu Trier” z. 8 (1914). Podaje za: GK IV).

który w tym samym dziele – *Origines Palatinae*, przedstawił władców Polski i zamieścił historię o Genowefie²⁹.

Jeśli poetę interesowałby walor moralny opowieści, to, opracowując tę historię, wpisałby ją w charakterystyczny i popularny typ literatury. Opowiadania o cnotliwych żonach odnosiły w tamtym czasie czytelniczy sukces. Świadczy o tym m.in. *Historia o Lukrecyi rzymskiej*. Wydarzenie to zostało wymyślone przez Tytusa Liwiusza, by wyjaśnić upadek Tarkwiniuszów. Opisał on dzieje młodej kobiety, która, zniewolona przez królewicza, nie mogła znieść hańby i popełniła samobójstwo. Opowieść pojawiła się u Wincentego z Beauvais, i w *Gesta Romanorum*. Polska wersja to *Lukrecyja rzymska i chrześcijańska* pióra Jana Dymitra Solikowskiego (przed r. 1581) i *Historyja o Lukrecyjej rzymskiej [...] Anonima* (koniec XVI w.)³⁰. Dodać trzeba, że *Lukrecyja rzymska i chrześcijańska* (mieszcząca w sobie dwie historie) również dedykowana była kobiecie – kasztelance wieluńskiej, Dorocie z Glińskich Krzysztoporskiej, z której synem Solikowski przyjaźnił się podczas studiów³¹.

Wątek upokarzanej żony pojawił się w Polsce także za sprawą tłumaczenia z *Decameronu* Bocaccia. W roku 1571 anonimowo wyszła *Grizella. O posłuszeństwie, stałości i cierpliwości ślachtetnej, dobrej a cnotliwej małżonki*.

Wcześniejsza od niej *Historia piękna i krotochwilna o Othonie, cesarzu rzymskim, i o małżonce jego, którą ze dwiema synami z ziemie na puszczy wygnal z namowy matki swej, a jako potym dziwnym sposobem społem się naleźli i poznali* została po raz pierwszy wydrukowana u Szarffenberga w 1569 roku. W niemieckim źródle przekładu cesarz miał na imię Oktawian³². Było to opracowanie ogólnoeuropejskiego „motywu Konstancji”, tj. przedstawienie dziejów szlachtetnej i pięknej żony, fałszywie oskarżonej, znoszącej trud wygnania i upokorzenia, którą wreszcie jednak zrehabilitowano i której przywrócono należne jej miejsce (JK 57–58). Historia o cesarzu Ottonie przetrwała do końca w. XVIII, a ostatecznie wyparła ją właśnie historia św. Genowefy. Innymi popularnymi cnotliwymi żonami były także Lukrecja i Helena.

Warto też wspomnieć historię innej uciśnionej niewinności, występującej w *Dekameronie*, drukowaną w Polsce jako *Historyja barzo piękna o Barnabaszu [...] Anonima* (wyd. 1571), znaną później jako historia o Cecylii. Opowiada ona o zakładzie o cnotliwość żony jednego z kupców (JK 227–228).

Motywacja poety, by zająć się życiem św. Genowefy, byłaby zatem o wiele szersza, niż mogłoby się pozornie wydawać. Jak wolno sądzić, potrzeba uwiecznienia świętej w opowieści hagiograficznej rozumianej tradycyjnie była prawdopodobna, jeśli przyjąć, że słowa: „serca dań” (czyli ‘powinność, trybut’), związa-

²⁹ Zob. Estr. XXII 514 (*Molanus*); Estr. XVI 314–315 (*Freher*).

³⁰ Szczegóły dotyczące obu wersji zob. JK 218.

³¹ Zob. szerzej na ten temat JK 215–216.

³² Podstawowy element opowiadania, czyli przygody cnotliwej żony, jest wariantem dziejów żony Eustachego-Placyda złączonym z motywem Konstancji. Pierwszym utworem, który zlepil rozmaite wątki i motywy, był francuski *Florent et Octavien*, przerobiony ok. XIII w. na romans pt. *Octavien*, ten z kolei na angielski i ponownie (prozą) – na francuski, stając się źródłem dla wersji niemieckiej *Eine schöne und kurzweilige Historie von dem Kaiser Octavian [...] W. Saltzman* (1535), dwukrotnie jeszcze w XVI w. przedrukowanej w Polsce. Szczegóły podaje Krzyżanowski (JK 60).

ne były ze zmarłą Trzcieńską, a nie ze świeżo poślubioną Borzowiecką. Kwestii tej nie rozstrzygniemy, gdyż poza wypowiedzią Juszyńskiego, która mogła być tylko domysłem, nie mamy żadnego innego śladu dotyczącego adresata dedykacji *Historii św. Genowefy*.

Jeśli wnioskujemy na podstawie pierwszych słów tego utworu Zbylitowskiego, należałoby sądzić, że poeta opisał pogromczynię Hunów. Nie można jednak zapominać, że obie Genowefy, paryską i brabancką, nagminnie mylono, a życie tej drugiej jest, oczywiście, atrakcyjniejsze literacko.

Jak wspomnieliśmy, krytycznie do świętości Genowefy Brabanckiej odniósł się dopiero Bolland, lecz jeszcze w pochodzącej z XIX w. *Encyklopedii katolickiej* Wetzera wymienia się w hasle *Genowefa* dwie osoby: św. Genowefę paryską i Genowefę – „żonę hrabiego z Mayenfeld z rodu książąt brabanckich”. Opowiedzianą tam historię o niewinnie oskarżonej opatrzone następującym komentarzem: „Nazywają niektórzy Genowefę świętą, inni błogosławioną, a inni całą tę historię uważają za zmyśloną. Bollandyści utrzymują, że choćby było co prawdy w tej historii, nie ma stąd jeszcze żadnego dowodu o czci kościelnej oddawanej Genowefie”³³.

Pomimo tych ustaleń do dziś publikuje się rozmaite historie o świętych, w których opisano dramatyczne losy Genowefy Brabanckiej, nazywając ją po prostu św. Genowefą³⁴.

Abstract

ANNA KOCHAN
(University of Wrocław)

ANDRZEJ ZBYLITOWSKI'S LOST "HISTORY OF ST. GENEVIEVE". REMARKS AND ASSUMPTIONS

Andrzej Zbylitowski's *History of St. Genevieve* was printed in 1599 but we do not know this edition. Scholars tried to guess the text, which is nevertheless deduced from Hieronim Juszyński's notes, who noted the beginning of the piece. It can thus be concluded that the text in question was dedicated to the poet's wife, and devoted to the patron of the French. It is common knowledge that the text refers to the poet's first wife Anna Trzcieńska, and Genevieve was the defeater of the Huns. We do not know, however, which wife of the poet is to be considered (in the same year the *History* was printed the poet got married for the second time), and St. Genevieve of Paris was commonly confused with Genevieve of Brabant, generally regarded as a saint. The article offers the possible solutions, establishes whether Zbylitowski knew the popular story of the oppressed innocence (i.e. Genevieve of Brabant), and presents the poet's the reasons for taking up the hagiographic subject.

³³ *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami, przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób wydana przez X. Michała Nowodworskiego*. T. 6. Warszawa 1875, s. 100.

³⁴ Zob. *Święta Genowefa z Brabancji*. W: *Legends chrześcijańskie. Antologia*. T. 1. Przeł. A. Szymański, S. Klimaszewski. Wyboru dokonali S. Klimaszewski, L. Santucci. Warszawa 2010. Zob. też B. Szczepanowicz, *Jeleń*. Hasło w: *Zwierzęta i rośliny w życiu świętych oraz jako ich atrybuty*. Kraków 2007, s. 30.